# TYGODNIK
## ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ CZWARTY.

ORA ET LABORA. MEDIUM TENUERE BEATI.

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz — Przedpłata wynosi półrocznie: wWarszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15.— Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: Panâ Sennewalda, P. Emanuela Glücksberga, P. Jana Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biórze Informacyjnem, w Biórze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. — Na prowincyi: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych.



Nro 45

PIĄTEK
Dnia 4 Listopada
1836.


## Przemysł Wiejski.

### Zasady obrachowania młynów zbożowych.


(Przez P. Kaczyńskiego, b. Professora Szkoły Politechnicznej, Professora Instytutu Gospodarczo Wiejskiego w Marymoncie.)


Kiedy zbytek wystawianego na sprzedaż zboża, do tego stopnia zniżył u nas jego cenę, iż ta nie wynagradzając kosztów produkcyi, grozi upadkiem najliczniejszej klassie rolników, tej właśnie, która dla braku środków w inny sposób z roli korzystać nie może; dziwną jest rzeczą, że toż samo zboże na mąkę przerobione, ciągle trzyma się w cenie, i to w cenie wcale nieproporcyonalnej, ani z wartością zboża, z którego się wyrabia, ani z wartością kosztów tego wyrabiania. Co większa, chleb, ten tak prosty i tak powszechnie konsumowany produkt zbożowy, zdaje się u nas mieć cenę prawie niezależną od ceny zboża, tak dalece, że w czasie największej tanności zboża, chleb u nas, zwłaszcza dobry, jest niemal rzadkością, jest przysmakiem tak drogim, iż mały producent zboża, nawet za cenę całej swojej produkcyi nie mógłby się nim wyżywić.

Przyczynę tego znajdujemy już to w nieznajomości tej gałęzi przemysłu, już w niedostatku młynów, a raczej w złem ich urządzeniu, które bardzo koszta mlewa powiększa.

Ponieważ pomnożenie produkcyi mąki, zniżając cenę chleba, zniży także koszta produkcyi zboża, a tem samem jego wartość podwyższy tem bardziej, że obok zysków, jakie przedsiębiercom nastręczyć może, dzielny wpływ wywrze na moralny stan uboższej klassy, nastręczając jej pokarm zdrowy i przyjemny, który może też w czasie usunie dla niej potrzebę zbytecznego używania trunków, do których, przy zwykłem u nas sposobie żywienia się, nie dziw, że ta klassa tyle ma skłonności; przytoczę tu niektóre w tym względzie zasady i fakta doświadczenia, które może też obudzą chęć do ulepszeń, tyle u nas potrzebnych w tej gałęzi przemysłu.

Każdy wie dobrze, że mąka otrzymuje się przez utarcie zboża za pomocą kamieni, które mogą być poruszane końmi lub wołmi, wodą, wiatrem i parą wodą, a to przyczepiając konie lub woły do młynów ciągowych, kieratami zwanych, lub też do deptaków, spuszczając wodę z góry na dół po kołach wodnych opatrzonych skrzynkami lub też łopatkami, nastawiając ku wiatrowi skrzydła wiatraka, lub też łącząc z kamieniami tłok, parą wodną do góry i na dół w cylindrze machiny parowej poruszany.

Każdy także łatwo się domyśli, że ten sam kamień młynarski, przy tej samej liczbie obrotów, z tego samego zboża jednakową da mąkę co do ilości i jakości, jakakolwiek siła będzie użyta do jego poruszania: zwierzęta, woda, wiatr czy para, byleby tylko te siły jednostajnie i z jednakową mocą swe działania wywierały.

Ale nie każdy potrafi obrachować, ile też koń lub wół w dziennej pracy zmiele zboża, ile na danym spadku wody można rocznie produkować mąki, ile jej dostarczy dobry wiatrak, lub machina parowa danej siły; a przecież tylko na ścisłości takiego obrachunku, polega udanie się przedsiębierstw tego rodzaju, bo jakakolwiek nieproporcyonalność kosztów zakładowych z wielkością produkcyi, pociąga upadek zakładu wszędzie, gdzie cena tejże produkcyi nie może być wysoką.

Wiadomo także, że mlewo może być razowe lub pytlowe; ale nie każdemu może znane jest mlewo razowe, pytlowe, a tem mniej: że to mlewo, chociaż na pozor wydaje podobną pytlowej mąkę, mąka ta jednak nie daje tyle chleba, co mąka otrzymana przez zwykłe u nas praktykowane zboża pytlowanie.

Dla rozróżnienia więc wszelkiego rodzaju mlewa, zwać będziemy:

1. Mlewem razowem, zwykłe u nas używane grubsze lub mielsze szrutowanie zboża, w jednokrotnem przepuszczeniu go przez kamienie.

2. Mlewem angielskiem, mlewo razowe miałkie, praktykowane w młynie parowym warszawskim, dające mąkę miałką w jednokrotnem przepuszczeniu go przez kamienie, która następnie oczyszcza się z otrąb i rozdziela na gatunki grubsze i mielsze w pytlu, złożonym z siatek różnej gęstości.

3. Mlewem ekonomicznem, oddawna u nas praktykowane zwyczajne pytlowe mlewo, w którem przez lekkie i kilkakrotne omielanie, oddziela się od zboża: najprzód kurz i nieczystość, później otręby grube, a następnie z utworzonej tym sposobem kaszy, otrzymuje się kilka gatunków mąki, od której jeszcze drobne otręby odchodzą.

Pominąwszy zatem mlewo razowe, w którem szrót nie zaś mąka się produkuje; mlewo angielskie od ekonomicznego tem się różni, że pierwsze od razu zboże na miałki ścierając proszek, mocno je musi naciskać i rozgrzewać, a przez to mąka nie co się przepala: otręby również na proszek starte wiele jej przy sobie zatrzymują i z trudnością się od niej oddzielają, twardsze zaś powierzchowne części ziarna, przez samo zmięszanie z miększemi środkowemi, nie mogą bez szkody tamtych zetrzeć się na mąkę, i w postaci drobnej bardzo kaszki z pod kamienia wychodzą; gdy mlewo ekonomiczne, przez lekkie naciskanie ziarna, rozgniata je na grubą kaszę i oswobadza z łupin czyli otrąb, bez przylegania do nich cząstek ziarna; poczem rozgniecione ziarno ociera się naprzód lekko z części najdelikatniejszych, wydających najlepszą mąkę, a następnie ucierają się coraz z większem naciśnieniem części twardsze, które dają poślednicjsze wprawdzie gatunki mąki, ale równie drobne, a dla tego więcej przyjmujące wody i więcej od angielskich dające chleba. Wypada ztąd, że mlewo angielskie prędzej się odbywa, i nie wielkiej wymaga baczności ze strony młynarza, chociaż za to mniej i gorszej daje mąki; mlewo zaś ekonomiczne przynajmniej trzecią część czasu trwa dłużej, i wymaga wielkiej baczności i znajomości rzeczy ze strony młynarza, ale za to daje więcej i wyższą cenę mającej mąki.

Jedynie zatem od miejscowych potrzeb i miej-

scowych środków, wybór każdego z tych gatunków mlewa zależy; boć to z nich za korzystniejsze uważać trzeba, które w danych okolicznościach, więcej czystego zysku przyniesie.— Jednak zamorski handel prowadzi się prawie wyłącznie mąką z angielskiego mlewa otrzymaną; już to dla tego, że mąka taka, jako grubsza łatwiej wysycha i lepiej się konserwuje, i że to mlewo, zwłaszcza na wielką skalę, nierównie jest tańsze od ekonomicznego.

Zresztą ilość mąki i chleba, którą z korca poślednej pszenicy tylko 230 funtów ważącego, w każdem z tych gatunków mlewa można otrzymać, obliczoną stosownie do wypadków ścisłych doświadczeń, podanych Akademii francuzkiej, obejmuje następująca tablica:

## 230 funtów pszenicy dać powinno:

**W mlewie Ekonomicznem.**

| | Funt. | Garncy | Wartości Zł. | Wartości Gr. |
|---|---|---|---|---|
| Mąki pierwszej - - | 131½ | 25 | 25 | — |
| — drugiej - - | 22 | 4¼ | 3 | 12 |
| — trzeciej - - | 10½ | 2 | 1 | 2 |
| — pośledniej - - | 8 | 1½ | — | 18 |
| Otrąb - - - - - | 52 | — | 3 | 14 |
| Straty - - - - - | 6 | — | — | — |
| Razem - | 230 | 32¾ | 33 | 16 |
| Cena pszenicy - - | — | — | 15 | — |
| Zostaje na koszta produkcyi korca mąki | — | — | 18 | 16 |
| Z tej mąki wypiec można: | | | | |
| Chleba 1go gatunku | 172½ | — | 50 | 5 |
| — 2go gatunku | 27 | — | 3 | 18 |
| — 3go pośledniej | 27 | — | 1 | 28 |
| Razem - | 226½ | — | 55 | 21 |
| Mąka kosztuje - - | — | — | 33 | 16 |
| Zostaje na koszta produkcyi - - - - | — | — | 22 | 5 |

**W mlewie Angielskiem.**

| | Funt. | Garncy | Wartości Zł. | Wartości Gr. |
|---|---|---|---|---|
| Mąki pierwszej - - | 115 | 20 | | |
| — drugiej około | 28 | 4⅔ | | |
| — pośledniej około | 28 | 4⅓ | | |
| Otrąb mniej więcej - | 56 | — | | |
| Straty mniej jak w Ekonomicznem - - | 3 | — | | |
| Razem - | 230 | 29 | — | — |
| Która dać może: | | | | |
| Chleba 1go gatunku | 146 | — | | |
| — 2go gatunku | 36½ | — | | |
| — 3go gatunku | 36½ | — | | |
| Razem tylko | 219 | — | | |

A oprócz tego, wartość mąki, jako też wartość chleba, nie równie są tu niższe od wartości tych samych produktów z mlewa Ekonomicznego otrzymanych.

Uważać jednak potrzeba, że ponieważ objęte w powyższej tablicy produkta, zostały oznaczone na mocy doświadczeń we Francyi robionych, ceny zaś tych produktów są obrachowane podług taxy chleba i cen targowych średnich, po których jednocześnie w Warszawie można było podobnych produktów nabywać; może więc zachodzić wątpliwość co do równoważności naszych produktów z francuzkiemi.

Zdaje się przecież, że różnica w tym względzie nie jest znacząca, bo chociaż u nas pospolicie więcej gatunków mąki się odbiera, między któremi znajdują się i lepsze i gorsze od francuzkich, cena wszakże najpiękniejszych jest nie równie wyższa od ceny do powyższego obrachunku przyjętej; a prócz tego naznaczono wagę korca pszenicy 230 funtów, kiedy ta u nas najczęściej do 240 funtów dochodzi; to wszystko raczej za zbyt nizkiem,

)(

niż zbyt wysokiem oszacowaniem tychże produktów przemawia.

Przyznać jednak należy, że największa liczba naszych młynów, zapewne mniej nie równie wydaje mąki, a więcej otrąb; ale temu łatwo przez stosowne urządzenie kamieni zaradzić, a czasby też już i u nas pomyśleć o podniesieniu tej gałęzi przemysłu, która nie tylko że nie robi żadnych postępów, ale owszem, w skutku zupełnego jej zaniedbania, znacznie już wstecz się cofnęła, przez nieszczęśliwy zwyczaj wydzierżawiania młynów ludziom, którzy żadnych w tym względzie wiadomości nie posiadają. Liczba coraz wzrastająca zniszczonych przez złe urządzenie spadków wodnych i opuszczonych z powodu jej braku młynów, najlepiej to twierdzenie popiera.

(*Dalszy ciąg w następnym Nrze.*

# Wychów Owiec.

## O wełnie krepowej.

(Dokończenie z Nru 43.)

### Uwagi P. Schmidta z Oschatz nad opisem wełny krepowej przez P. Klauss.

P. Klauss ma zupełnie fałszywe wyobrażenie o wełnie krepowej; bierze on tu owcę krepową (tak będę nazywał te, które ten rodzaj wełny wydają) za elektoralną przekształconą, znaną już czytelnikom tego pisma. Zresztą dziwić się nie można, iż przy swoim podeszłym wieku, a następnie osłabionym bez wątpienia wzroku, nie był w stanie poznać wełny krepowej, (bezzawodnie najszlachetniejszej) która, do dokładnego jej poznania i ocenienia, wymaga wzroku mocnego i częstego z innemi gatunkami porównywania.

Wełna krepowa nie jest wcale prosta, jak to twierdzi P. Klauss; ma ona łuczki czyli karbiki, i układa się w małe regularne powrozki (stränge). Ukrywają się one wprawdzie niewprawnemu oku, z powodu gęstości i większej aglomeracyi tejże wełny, mianowicie, gdy ją uważamy na ciele zwierzęcia, gdzie podobną jest rzeczywiście do sukna lub do aksamitu. Ale gdy wystrzyżemy mały onej pęczek i trzymamy go przeciw światłu, wtedy gołemu już nawet oku przedstawiają się łuczki bardzo delikatne i regularne. Uważając zaś jej włos przez szkło powiększające, nie tylko wyraźnie je widzimy, ale nadto spostrzegamy w profilu jego wiele małych haczyków (wiederhäckchen) (a). Skutkiem tychże, utworzona aglomeracya wełny, połączona z wielką jej gęstością, nadaje jej powierzchni podobieństwo do sukna, a więcej jeszcze do krepy, i ztąd to nazwano tę wełnę krepową.

Wszyscy fabrykanci sukna, tak angielscy, jako i niderlandzcy, zgadzają się na to: że wełna krepowa, z powodu swej cienkości, gęstości, ciągłości i dobrego folowania, jest najzdatniejszą na przednie sukna; i nie tylko bardzo ją chwalą, ale nadto chętnie kupują i najdrożej płacą.

Te są dobre przymioty wełny krepowej. Ale P. Klauss nie znając jej, wziął ją:

Najprzód, za tę wełnę do puchu podobną, którą wydają na żadnich częściach owce elektoralne przecieńczone; a które już teraz nawet pojedyńczo nie znajdują się wcale w owczarniach dobrze utrzymywanych; albowiem skoro tylko podobna sztuka się spostrzeże, natychmiast wydaloną bywa.

(a) Patrz: Opis włosa wełny przez P. Uhr, w artykule: Podobieństwo do bliskiej zmiany w fabrykach angielskich i t. d., w przeszłym Nrze. Red

Powtóre, porównał ją z tą wełną do pakuł (wergartigen) podobną, która nie może się znajdować w owczarniach wysoko wydoskonalonych, gdyż ją tylko wydają mieszańce w pierwszych pokoleniach.

Wyznać muszę, iż jestem największym zwolennikiem wełny krepowej, i usilnie się staram o zaprowadzenie jej w owczarniach, memu dozorowi powierzonych; bowiem mocno jestem przekonany: iż jedynie przez tę wełnę największe korzyści z owiec osiągnąć można.

Dokładna krepowa owca, powinna być okryta od głowy aż do ogona kosmkami jednostajnie tępemi i drobno spęczkowanemi (klein knisig). (a) (Owce przecieńczone czyli przekszalcone, nie mają w tyle kosmków.)

Blizna, czyli miejsce gołe na skórze podczas rozwarcia wełny, nie powinno tu być szersze od ostrza noża przytępionego.

Odcięta na próbę wełna w kształcie okrągłym, powinna przy odkroju natychmiast się rozprężyć i tworzyć kształt pędzla, w jednym końcu zakończonego, a w drugim szerokiego.

Wełna na bokach, ku brzuchowi, równie ma być długa jak na plecach; na brzuchu równie w kosmki ułożoną, niechby już mało regularne.

Lubo wełna krepowa ma tak delikatne łuczki, iż gołem okiem tylko wtenczas je spostrzedz można, gdy leży na ciele czarnem, lub przeciw światłu jest trzymana, jednakże będąc wyciągnioną, raz jeszcze tak długą być winna, jak w stanie naturalnym (złuczkowanym); po puszczeniu zaś niemal wrócić do swej naturalnej długości. Ma ona stać prostopadle na ciele zwierzęcia, nie zaś zwieszać się na stronę; a tem mniej być powikłaną; ostatnie położenia dowodzą wątłość i słabość.

Przekonany jestem, iż każdy rozumujący owczarz przyznać mi zechce, że pomiędzy owcami wysoko uszlachetnionemi, owca krepowa pierwsze trzyma miejsce; gdyż posiada wełnę najszlachetniejszą i w największej ilości. W średniem bowiem przecięciu, sztuka wydaje blizko 2 funty lipskie (b), a pojedyńcze exemplarze nawet przeszło 2 funty najlepiej wypranej. Obowiązuje się udzielać w miesiącu Maju próbek tej wełny, żądającym ich w listach frankowanych. (c)

Wychów, a mianowicie parzenie owiec krepowych, wymaga bardzo wiele rozwagi; albowiem są one bardzo skłonne do wydawania wełny od spodu zpilcowanej (filzigen Böden). — Nasz zmarły Weteran w wychowie owiec, Wielki Thaer, jeszcze w roku 1825 w uwagach do dzieła: O wełnie i wychówie owiec przez P. Peranlt de Jontemps i t. d. na ston. 104 namienia już o tym gatunku owiec, lubo jeszcze nie był w stanie gruntownie ich poznać. Nadto, próby wełny z owczarni Möglińskiej, które niedawno widziałem, okazują widoczną dążność do osiągnienia wełny krepowej. Zdaje mi się, iż ten przykład dostatecznie za nią przemawia. Przytaczam własne słowa Thaera:

„Wydawcy tego pisma — wyżej wymienionego — mówią w następującym rozdziale o aglomeracyi, złożonej z 15, a najwięcej z 25 włosów; ale nie jest to ten mały oddział wełny, co my nazywamy kosmkiem (stopel), a Francuzi Méches; bowiem ostatnie zawierają przeszło 1000 włosów. Małe te połączenia, pochodzące ze ściślejszego skupienia, czyli poniekąd z pilcowania się włosów jednorodnie zbudowanych, spostrzegamy w każdej regularnej i cienkiej wełnie; nazwałem je powrozkami (stränge), jednakże nie ma się przez to rozumieć, iżby były skręcone. Te powrozki nie są odosobnione, ale raczej wiążą się z sobą i tworzą kosmek. W górze zaś oddzielają się one

(a) To wyrażenie objaśni niżej zamieszczony wyjątek z dzieła Thaera. Red.

(b) Funt lipski ma się do polskiego jak 1:6 do 127. R.

(c) Redakcya udała się już w tej mierze do P. Schmidta (za pośrednictwem podróżującego obecnie za granicą młodzieńca w celu rolniczo-przemysłowym, którego część listu w zeszłym Nrze umieściłem), i ma nadzieję, iż wkrótce otrzyma w mowię będącą próbę wełny z tegorocznej strzyży. Red.

czasem nieco od siebie, i sprawiają: iż wierzcholek kosmka dzieli się na wiele małych końcy, które przecież powinny być tępe (a), nie zaś śpiczaste. W powrozkach tych włosy tak są równolegle obok siebie układane, iż ich całość wskazuje dokładnie kształt i liczbę zagięć, czyli łuczków pojedyńczego włosa. Dla tego to, kosmek tej wełny, mianowicie będąc nieco spłaszczonym, podobny jest do cienkiej pończoszkowej plecionki (lubo, powtarzam, włosy nie są tu wcale poplecione); z cienkości i jednostajności oczek (czyli właściwie mówiąc, zagięć albo łuczków), sądzić można o cienkości, gęstości i jednostajności wełny."

„Skoro zaś tychże oczek czyli łuczków wyraźnie rozpoznać nie można; lub gdy są pomięszane i niewyraźne, jak to widziemy pospolicie w wełnie mieszańców, dowodzi to, iż włosy nie są jednostajne, przez co nie mogą się układać tak równolegle, by ich łuczki jedne w drugie wpadając, tworzyły powrozki kształtu pojedyńczego włosa; takową wełnę nazywamy: niewyraźnej (unklarem) budowy. — Jednakże, z powodu delikatności w mowie będących łuczków, łatwo się tu można pomylić, mianowicie nie posiadając mocnego wzroku, i gdy się uważa wełna przy świetle prostopadle na nią padającem. Kto więc ma wzrok nieco słaby, niech ją uważa przez szkła powiększające i w takiem położeniu, by promienie światła ukośnie na nią uderzały. Uwagę tę dla tego czynię: iż często uważałem, iż półznawcy, widząc podobną wełnę, a nie postrzegłszy od razu mocno w oczy wpadających karbików, co za dowód największej cienkości dawniej uważano, nie wiedzieli, jak o niej sądzić.)"

(a) Zapewne to te tępe końce powrozków ma na uwadze P. Schmidt, opisując wyżej układ wierzchołka kosmka wełny krepowej Red.

W tem samem położeniu mógł się znajdować P. Klauss, gdy uważał wełnę krepową. Dla tego radzę mu, by się udał na lewy brzeg Elby, kazał sobie przedstawić prawdziwie krepową owcę i uważał jej wełnę, za pomocą wybornego mikroskopu P. Bürgera w Dreźnie. Wtedy dopiero pozna: jak to wielka zachodzi różnica między puchem wełny owcy przecieńczonej, lub wełną pakułową mieszańców, a wełną krepową. Co, gdyby był wcześniej uczynił, zapewne nie byłby podał do pism publicznych swych sprzeczności: o wełnistych runach, które ważą ½ do ¾ części funta; o wełnie prostej, której każdy włos jest karbikowany.

Jako dyrygujący wychowem owiec w kilku owczarniach na lewym brzegu Elby, sądzę być mojm obowiązkiem zwrócić uwagę czytelników na to, do podobieństwa mimowolne zamienienie dwóch zupełnie różnorodnych gatunków owiec; a mianowicie dla tego, by cudzoziemcy nie oceniali owiec naszych (saskich), podług podobnie mylnych opisów.

Schmidt,
Kommissarz Ekonomiczny, Dyrektor owczarń w Nischwitz, Droschkau, Loilhain i wielu innych.

## Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

### O roślinie bawełnianej i handlu bawełną.

Roślina, która ważny ten produkt wydaje, podług gruntu i klimatu jest albo drzewem, albo krzewem, lub też tylko kapuściastą łodygą.

Ostatni gatunek jest jednoroczny; ma korzenie włókniste, łodygę prostą, szorstką, kapuściastą, dwie do trzech stóp wysoką, od spodu brunatną, ku górze czarno centkowaną. Nasiennik ma pospolicie trzy przegródki i tyleż klapek. Podczas dojrzenia nasienia, pęka powłoka onegoż i wysu-

wa się z niej kłębek bawełny białej i powikłanej, w którem mieści się nasienie.

Bawełna zbiera się co rano, podczas otwierania się nasienników. Po zbiorze najważniejszą pracą jest oddzielanie nasienia od bawełny; uskutecznia się to za pomocą stosownej machiny. Poczem bawełna oczyszcza się z ciał obcych, w grube włosiennice pakuje i w tym stanie wchodzi w handel.

Ten gatunek bawełny znajduje się w znacznej ilości na Wschodzie, w Malcie, Sycylii, Grecyi, w Węgrzech, w Hiszpanii, we Włoszech. Bawełna w dwóch ostatnich krajach jest najpodlejszą.

Bawełna drzewiasta rośnie w kształcie krzewu i trwa lat kilka; ojczyzną jej są Indye Wschodnie, gdzie rośnie dziko w suchym gruncie. W Egipcie, w Lewancie, na wyspie Cyprze, na wyspach Indyów Zachodnich i w Ameryce jest uprawianą. Hodowanie jej całkiem podobne do hodowania poprzedniego gatunku, tudzież i zbiór bawełny. Klimat nasz tak dalece dla tego krzewu jest za zimny, iż nawet podczas lata w oranżeryach być musi trzymany, a mimo to, bardzo rzadko dojrzały wydaje owoc.

Bawełna pod względem dobroci, bardzo jest różna. Najlepsza i najcieńsza jest w Siam, w Bengalu i to po większej części z gatunku krzewiastego. Nie przychodzi ona wcale do Europy, ale raczej zużywają onęż w Chinach i Indyach na najcieńsze materye. Po siamskiej i bengalskiej, za najlepszą jest uważana syryjska i cypryjska; podlejszą jest zebrana w Smyrnie i w Ameryce. Zachodnio-Indyjską zbliża się podobno najbardziej do Wschodnio-Indyjsniej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej uprawa bawełny zatrudnia przeszło milion osób. Roczni zbiór onej cenią tam do 80 milionów piastrów (około 720 milionów zł. pol.). Pomimo to, od kilku już lat okazuje się, iż konsumcya bawełny przechodzi jej produkcyą; stare bowiem zapasy wcześnie bywają wyczerpane, a nowe zbiory bezzwłocznie do fabryki użyte, i ztąd to cena jej coraz bardziej się podnosi. Sądzą więc, iż potrzeba powiększyć jej uprawę przynajmniej o 20 milionów funtów rocznie. Obecnie zajmuje uprawa tej rośliny 2 miliony akrów (około półtora miliona morgów pols.); w razie zaś potrzeby, można by jeszcze dodać pod tę roślinę 500,000 akrów dobrego bawełnianego gruntu i zatrudnić jej uprawą 100,000 robotników, przez co otrzymaćby można do 150 milionów funtów bawełny. Ilość ta, połączona z temi 400 milionami, które dotąd corocznie do Europy wychodzą, zaspokoiłaby jej potrzebę, bez pomocy obcych krajów, gdyż obecnie około 550 milionów funtów bawełny Europa corocznie zużywa. W roku 1803 zużyto w Europie 60 milionów funtów, w 1830 roku 387 milionów funtów, a, jak powiadam, obecnie do 550 milionów funtów.

---

Z tej ilości najwięcej idzie do Anglii. Jakiżby więc Ameryka północna poniosła uszczerbek, gdyby technika angielska (patrz poprzedni Ner Tyg.) zdołała w rzeczy samej włókno lniane w miejsce bawełny używać. Czyliżby Stany Zjednoczone nie były zmuszone zmienić swe gospodarstwo rolne i w miejsce bawełny inne uprawiać płody? Któż może wiedzieć, czyliby nie powiększyły uprawy pszenicy na handel do Ameryki południowej? — Ztąd się przynajmniej okazuje: jak mało w obecnym czasie rachować można na przyszłe spekulacye; albowiem małe na pozór odkrycie, zmienia stosunki gospodarskie w najoddaleńszych częściach świata; nakoniec, że najpewniej jest skwapliwie korzystać z obecnej chwili. *Red.*

---

# Wiadomości Krajowe.

### O przędzalni lnu w Guzowie.

Zaprowadzenie w Królestwie Polskiem przędzalni lnu, można słusznie poczytywać za przedsięwzięcie wielkiego pożytku. Pierwszą tego rodzaju fabrykę założyła kompania akcyowa pod firmą Karola Scholz i Spółki, pod opieką Rządu i przy

znacznej od niego pożyczce. Kompania sporządza potrzebne machiny w swoich zakładach. Również i Bank Polski wiele dopomaga do wzrostu fabryki. Fabryka założona jest w Guzowie, w dobrach Hr. Łubieńskiego, gdzie już jest także pierwsza w Królestwie fabryka burakowego cukru. Nowe miasto wznosi się około fabryki, w której już do 500 robotnika zajmuje się przędzą, tkaniem i bieleniem. Mechanizm przędzy urządzony jest podług systematu wynalezionego we Francyi przez Girarda w roku 1812, kiedy Napoleon naznaczył milion franków w nagrodę za najlepszą machiną do przędzenia lnu. W Polszce systemat ten zaprowadził sam wynalazca, w r. 1825 sprowadzony na Naczelnego Inżeniera przy kopalniach w Królestwie. Założyciele fabryki, na uczczenie wynalazcy, nazwali wznoszące się miasto Żyrardowem. Fabryka nie ma jeszcze wszystkich potrzebnych machin, lecz wkrótce je mieć będzie Zresztą i teraz już wydaje co tydzień po 150 sztuk bielonego płótna, a kiedy się ostatecznie urządzi, ilość wyrobów musi się we dwoje powiększyć.

## O zawieraniu kontraktów na wełnę z następnej strzyży.

Mam honor zawiadomić właścicieli owczarń, że Kantor wełny założyłem w mieście Biały, w Województwie Podlaskiem. Wzywam przeto uprzejmie wszystkich, którzyby mieli zamiar sprzedania mi swojej wełny, na zasadzie kontraktu zawrzeć się mającego, z najbliższej strzyży wiosennej; a mianowicie tych, od których z ostatniej strzyży, i dawniej jeszcze, wełnę zakontraktowaną kupowałem, z zadowoleniem interessantów, ażeby raczyli wcześnie zgłosić się do mego w Biały ustanowionego Kantoru, dla zrobienia ze mną stosownych układów; mogą zaś być pewnymi, że zawsze postąpię ceny okolicznościom czasowym odpowiednie, i że przy odbieraniu wełny, jak dotąd Panom właścicielom owczarń najmniejszego nie będę czynił utrudzenia. — Biała w Województwie Podlaskiem dnia 24 Września 1836 roku.

Herrmann Friedländer z Wrocławia, teraz zamieszkały w Biały, w Rynku, w domu Szymona Nowomiast.

## Stosunek gospodarzy naszych, pisma gospodarskie czytających, do nieczytających takowych.

(Artykuł nadesłany.)

W każdym kraju nie wszyscy gospodarze czytają pisma gospodarskie, ale wszędzie stosunek czytających do nieczytających, uważany być może za normę do ocenienia stopnia znajomości gospodarzy i stanu rolnictwa.

Stosunek czytających do nieczytających w Anglii jest jak 1 do 5; to jest: na 5 gospodarzach jeden jest czytający, i to licząc w to farmerów, czyli stan włościański; we Francyi jak 1 do 3, ale nie licząc stanu włościańskiego; w Niemczech (także nie licząc włościan) na 1 czytającego wypada $1\frac{1}{4}$ część pisma gospodarskiego. U nas stosunek ten jest jak następuje: Według wykazu statystycznego, mamy w Królestwie wsiów 22,545. Niechby zarządzający 4ma wsiami czytał pisma gospodarskie, wówczas każdego dziełka potrzebaby 5625 exemplarzy. Gdy się pytamy Księgarzy, ile w kraju naszym wychodzi exemplarzy pisma gospodarskiego, taką odbieramy odpowiedź: — „Drukujemy 1000 exemplarzy, z tych około $\frac{3}{8}$ część rozchodzi się w kraju, około $\frac{3}{8}$ część idzie za granicę Królestwa (do Rossyi, Galicyi, W. Księztwa Poznańskiego), a $\frac{1}{8}$ część pospolicie półki nasze zalega. Jeżeli zaś dziełko ma wielką wziętość, wtedy w ciągu lat 5, 6, 10 i ostatnia $\frac{1}{8}$ część rozejdzie się, ale po większej części za granicę.” — Według tego, u nas z 70 gospodarzy, którzyby powinni czytać pisma w ich zawodzie użyteczne, by postępować z wydoskonaleniem się rolnictwa, czyta jeden gospodarz. Możnaż się dziwić, że gospodarstwo wiejskie na tak nizkim u nas zostaje stopniu?

B. W.

Redaktor Tygodnika Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.